

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

Nr 6 (127)

15—31 MARCA

KOZIENICE

Szybciej i lepiej

Ta dobra złość

Przygotowując harmonogram przekazywania węzłów na budowie bloku X, w skróconym terminie „energomontażowcy” byli przeświadczeni, że dostawy konieczne dla jego realizacji znajdują się na budowie przed końcem ubiegłego roku. Liczono się z trudnościami, ale nie w takiej skali w jakiej wystąpiły faktycznie.

Pierwszy problem: dostawy. Z deklarowanych przez przemysł na styczniowym spotkaniu w Kozienicach, 70 proc. nie zostało dostarczone w terminie. Szczególnie dotkliwie odczuwa się też braki materiałowe. Potrzeby przedsiębiorstwa zgłoszone na I kwartał są zrealizowane w około 40 proc.

W tej sytuacji „pożyczki” dla bloku IX fatalnie odbijają się na postępie robót.

Turbopompa była zmontowana niemal kompletnie, kiedy okazało się, że trzeba wymontowywać wirnik dla „dziewiątki”. Po fabrycznym remoncie uszkodzonego wirnika z bloku IX brak odpowiednich łożysk uniemożliwia jego ponowny montaż na X.

Dostawy radzieckie dla maszynowni dotarły... do granicy, potem były znane trudności transportowe, przeciągające się do połowy marca.

Czynniki osłabiające tempo robót na budowie i hamujące realizację zobowiązań — to temat dominujący w dyskusji na zebraniu sprawozdawczym POP.

— Skrócone, bardzo napięte terminy wymagają od nas ostrego tempa robót, a reżymy technologiczne — wysokiej jakości. O dotrzymaniu terminów decydują czasem nawet drobiazgi. Zarówno dostawcy jak i inwestor trochę się przyzwyczaili, że jesteśmy „Energomontaż-ekspres” i zaległości odrobimy w nieproporcjonalnym tempie — mówi brygadziści Henryk Biskup. Do znużenia alarmują na wszystkich spotkaniach, że opóźniona dostawa 97-tonowych podgrzewaczy jest przyczyną blokowania frontów robót innych brygad.

W tym przypadku interwencje okazały się na tyle skuteczne, że podgrzewacze dotarły na budowę w drugiej połowie bm. Brak jest nadal pagelu na podlewkę pomp. Sprowadzony materiał za stępczy okazał się nieprzydatny. W warszawskim laboratorium trwają badania kolejnych materiałów.

Spawacz Jan Michalczyk podkreślił, że do próby wodnej kotła trzeba wykonać 31 tys. spoin.

Brak jest elektrod zwłaszcza do stali X-20, kabli na przedłużacze.

„Być albo nie być” budowy to sprawne dostawy gazów. Na zapleczu stoją 3 niesprawne bateriowozy — nie można dostać do nich ogumienia. Zlikwidowanie centralnego rozprowadzania gazów pociąga za sobą dodatkowe straty efektywnego czasu pracy. Butle giną ze stanowisk, trzeba więc codziennie transportować je nawet z najwyższych poziomów kotła do pakamer.

Znacznie większe straty czasu pociąga za sobą bałagan w magazynie inwestora. Znalezienie niewielkiego detalu zmusza niejednokrotnie montażyстів do wyładowania zawartości 3-tonowej skrzyni.

Problemy możliwe do rozwiązania od ręki irytują załogę najbardziej. Łatwiej pogodzić się z niedostateczną ilością importowanych półautomatów do spawania niż brakiem drobnych, dostępnych w handlu narzędzi.

Zdaniem większości dyskutantów, należy dążyć do tworzenia takiej atmosfery wokół realizacji zobowiązań, aby sprawy możliwe do załatwienia na szczeblu budowy były rozwiązywane od ręki.

DOKOŃCZENIE na str. 4

— W trakcie naszych prac budawczych — powiedział nam prof. dr inż. Hieronim Ociupkiewicz — stwierdziliśmy, że przyczyną powstania i utrwalania się odchylenia komina od pionu były, nakładające się siły wytworzone przez pola promieniowania wodnego RH pochodzącego od Wisły i podziemnego cieku wodnego przebiegającego pod kominem. W wykryciu tego ostatniego dużą rolę odegrał znany w Polsce różdżkarz — Ksawery Wodnik. Przy jego pomocy ustaliliśmy kierunek przepływu cieku, a tym samym mogliśmy ustalić kierunek linii promieniowania RH. Nigdy dotąd nie przy puszczałyśmy, że to promieniowanie, a właściwie dwa nakładające się i sąsiadujące ze sobą pola mogą wytworzyć tak ogromne siły. Nie bez znaczenia jest przy tym duża wysokość obiektu.

Ze względu na duże zagrożenie życia ludzkiego operacja przeprowadzona była w nocy i utrzymywana w tajemnicy. Na oświetlony jasno (niczym w dzień) teren działania wkroczyli olbrzymie dźwigi, do których podczepiono liny oplatające komin, mające na celu we właściwym momencie dociągnięcie go do pionu. W pierwszej fazie operacji pod ziemię w koryto żyły wodnej wtłoczono szybko tężącą beton, a następnie po podcięciu fundamentów i podlaniu go betonem (utworzono jak gdyby betonową poduszkę podtrzymującą fundament) powoli doprowadzono komin do pionu. Całą operację kierował ze smigłowca mgr inż. Henryk Budowlanko. Uwieńczona pełnym sukcesem operacja trwała 10 godz.

— Powodzenie naszej pracy — powiedział prof. Ociupkiewicz upoważnia nas do zgłoszenia naszej metody jako oferty w konkursie na sposób wyprostowania krzywej wieży w Pizzie.

Raport o stanie „pięćsetki”

Brak części zamiennych, niekompletne dostawy

BETON-STAL: w czasie postoju bloku IX usuwał usterki powstałe w czasie eksploatacji. Intensywnie prowadzone są prace przy bloku X. I tak, na poziomie — 4,80 m układane są posadzki w kotłowni i maszynowni, zakończono montaż pierwszego sztybu windy, trwają roboty wykończeniowe w budynku nastawni — rozdzielni. Przystąpiono do niwelacji placu przy pompowni bagrowej. Brak części zamiennych dla zespołów betoniarni Stetter powoduje jej kłopotliwe przestoje.

Brakuje także terakoty na wyłożenie maszynowni oraz stali kształtowej i zbrojeniowej.

ENERGOMONTAŻ: kontynuuje prace przy montażu części ciśnieniowej kotła, młynów, podgrzewaczy obrotowych, wymienników wysokopiętnych, turbiny, rurociągów wysoko, średnio i niskopiętnych. Trwają przygotowania do próby ciśnieniowej zbiornika wody zasilającej. Montowane są ściany elektrofiltrow. Brakuje armatury, elementów zawieszek rurociągów WP, silników dla wentylatorów młynowych, elementów młynów, części ciśnieniowej kotła (35 pozycji), pomp kondensatu, elektrod do spawania rurociągów ze stali X20.

ENERGOMONTAŻ: kontynuuje prace przy montażu konstrukcji kablowych w kanałach, kończy prace przy rozdzielni potrzeb własnych 0,4 kV K 10, 6 kV P10, rozdzielni prądu stałego i przy oświetleniu. Wkrótce przygotowany będzie do rozruchu węzeł pomp wody przeciwpożarowej.

Podobnie jak w roku ub. i teraz występują opóźnienia w dostawach zestawów sterowniczych z Elektromontażu nr 3 Katowice, które w poważnym stopniu hamują montaż węzła pomp wody zasilającej.

ENERGOMONTAŻ: wykonuje przede wszystkim roboty w nastawni, a ponadto trasy kablowe dla urządzeń bloku X.

Hamowany jest montaż połączeń tablic krosowych z szafami Mastera i sterowaniami z powodu braku linki LX.

TERMOKOR: kończy izolację dodatkową bloku IX, prowadzi prace malarskie.

LPIP: rozpoczął montaż klimatorów w nastawni blokowej, instalacji wod.-kan., wentylacji w budynku głównym i rurociągów do chłodni wentylatorowych.

Trwa rozbiórka prowizorycznego ogrzewania budynku głównego.

Mądry Polak przed szkodą

Nam na tym zależy

Dla postronnego obserwatora inwestycja nasza jest prawie zakończona. Podróżny obserwujący elektrownię z szosy, zobaczy wysokie komin, fragment budynku głównego i bryły kotłów bloków 500 MW, a także wyciągnięte jeszcze nad nimi ramiona dźwigów... Nas czeka jednak — najtrudniejsze chyba z dotychczasowych zadań — doprowadzenie bloku X od stanu obecnego do synchronizacji za 8 miesięcy, a to przedsięwzięcie niełatwe nawet na „dwusetce”. Musimy zmobilizować się do olbrzymiego wysiłku, już teraz rozpocząć „długi finisz” w tempie prawie maratońskim.

Czy coś nam w tym przeszkadza? Niestety, sporo jest takich spraw. Największym problemem są braki dostaw. I znowu temat pozornie mały: brakuje kilkuset ton, raptem 10—15 proc. dostaw.

Tymczasem nie zrobimy próby wodnej kotła wcześniej niż 4 miesiące po dostarczeniu palników pyłowych, ani też wcześniej niż 3 miesiące po dostarczeniu węzła mieszania pary wtórnej. Na belkach opasujących kocioł, a dostarczanych przez „Mostostal-Radomsko”, wiszą komory przegrzewaczy naściennych i też potrzebny jest czas na ich montaż, podłączenie rurociągów, spawanie, wyżarzanie, radiologię, itd. Terminy padają konkretne, dużo krótsze niż na „dziewiątkę”.

Podobnie sprawa wyglądała z innymi urządzeniami. Najdotkliwsze są braki kompensatorów na kanały, ale też i drobiazgi uniemożliwiają zakończenie robót i przekazanie rozruchowi np. brak kilkudziesięciu kilogramów uszczelnień do obrotowych podgrzewaczy powietrza.

Zadania wykonamy, gdy nikt nie zawiedzie, ale czy majowy termin dostaw niektórych elemen-

tów części ciśnieniowej kotła umożliwi próbę wodną w tym miesiącu?

Zadamy godnego partnerstwa od wszystkich i chcemy być takimi dla innych. W miesiąc po dostawie z Radomska i po dostawie kanałów udostępnimy „Termokorowi” obiekty do izolacji, umożliwimy prowadzenie prac „Energoaparaturze” i „Elektrobudowie”. Już teraz zmuszamy wprost rozruch do prac na urządzeniach.

Dobrze współpracujemy z budowlanymi, rozumiemy ich potrzeby, oni też wiedzą jakie są nasze i pomagają nam.

Czego oczekujemy? Przede wszystkim partnerstwa. Załoga „Energomontażu” nie chce dopuścić do opóźnień w wykonaniu zadań li tylko z powodu słabej operatywności partnerów. Jest rzecz nienormalna, gdy na rozwiązanie problemu nadzór i konstruktorzy potrzebują miesiąca, zaś dla nas zostają 2 dni na montaż. Problemy techniczne muszą być rozwiązywane od ręki, trafnie i jednoznacznie. Za mało jest czasu na: „pomyślimy, zobaczymy...”

DOKOŃCZENIE na str. 4

Operacja: komin

Po raz pierwszy w świecie

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia br. na budowie Elektrowni „Koziennice” przeprowadzono bez precedensową w świecie operację prostowania 300-metrowego komina bloku IX. Jak stwierdzono bowiem, już w trakcie eksploatacji, kominowi groziło duże odchylenie od pionu, a tym

samym realna stawała się w nie dalekiej przyszłości groźba zawalenia.

Według ekspertyzy przeprowadzonej przez uczonych z krakowskiej AGH opracowano specjalną — rewelacyjną w skali świata — metodę przywrócenia kolumny do pionu.



Cała operacja trwała tylko 10 godzin. Na zdjęciu jeden z haków dźwigu i liny oplatające komin.

Nie zapomnimy

Dopóki życia starczy



ANNA WOS nie lubi wspominać czasów kiedy tatuowano jej na ręce oświęcimski numer 48 434. Pracowała na polu niemieckiego „bauera” w Świerżach, kiedy zajeżdżało gestapo. Wkrótce dowiedziała się, że cała rodzina została zaaresztowana jako zakładnicy za będącego w partyzancie brata. Najmłodsza 7-letnia siostra z radomskiego więzienia przekazana została do domu dziecka. Dla matki, ojca, Anny, jej siostry i młodszego brata zaczął się okres 3-tygodniowych brutalnych przesłuchań. Pasmobicia i tortur psychicznych — gestapo za wszelką cenę chciało ustalić miejsce pobytu i kontakty partyzantów. Próby okazały się bezskuteczne. Knąbnych „bandytów” odtransportowano do Oświęcimia. Na obozowej rampie Annie mignęły sylwetki ojca i brata. Wiedziała, że podzielił los kobiet. Ojca widziała wówczas po raz ostatni. Nie przeżył obozowych cierpień.

— Znalazłam się w grupie 500 więźniarek przeznaczonych do pracy w polu. Nie było jednak

mowy o kontakcie z kimś spoza komanda. Praca trwała od świtu do nocy. W wypadku deszczu lub mgły stałyśmy cały czas na baczność na szosie. Jedynym pożywieniem w tym czasie była zupa z pokrzyw. Nie jadłam jej — krążyły wersje, że zatruta. Coś w tym musiało być skoro czasem z przyzwy podnosiła się jedyna żywa. Cały wikt zastępował śniadaniowy chleb i odrobina margaryny — ważyłam wtedy 18 kg. Wkrótce matka zachorowała na krwawą dezynię i przeniesiono ją na inny rewir. Odwiedziny, na które się zdecydowałam, kosztowały mnie utratę zębów — kapo odkryła moją obecność. Byłam jednak z matką w chwili jej śmierci.

Bicie, wysyłanie do gazu, do krematorium, strzały do więźniów to była codzienność. Przywykłam do śmierci i do zupy z pokrzyw zaprawianej razową mąką. Kiedyś upomniałyśmy się nawet o głębszą porcję. Mnie ta uwaga kosztowała kolejne baty, współwięźniarkę — Żydówkę — życie.

Była w naszej grupie 50-letnia Rosjanka na skrają całkowitego wyczerpania. Zbierałyśmy siano, kiedy upadła i zasnęła w jakiejś stercie. Jej nieobecność wyszła na jaw podczas sprawdzania ewidencji przy obozowej bramie. Ogłoszono alarm. Grupa współwięźniarek od razu poszła do gazu, wszystkie pozostałe przez tydzień nie dostały chleba. Rosjanka, po znalezieniu jej, zmarła z pobicia.

W pobliżu pól, brodząc w błocie po pas, zyciści stawy więźniowie — Żydzi. Codziennie przybawało topielców. Nawet po

śmierci wracali jednak za obóz zową bramę niesieni przez koleto. Wymagał tego niemiecki po rządce. Wymagał też, aby więźniarki regularnie otrzymywały za strzyki zakłócające funkcjonowanie narządów kobiecych. Po tych zastrzykach nieznosnie pachyły no gi. Pozostawiały trwałe ślady — żadna z nich nie mogła już być matką.

Dwie paczki papierosów pod rzucone w Oświęcimiu przez nieznanego więźnia być może uratowały życie siostrze. Taką była cena załatwienia wyjazdu do fabryki broni we Francji. Po zniszczeniu zakładów przez aliantów 200-osobową grupę więźniarek wyreklamował Czerwonny Krzyż. Wojna się kończyła, Niemcy byli skłonni do pertraktacji. Obie Wośnowy trafiły na rekonwalescencję do Sztokholmu. Po półrocznym pobycie w sanatorium ogłoszono, że można wracać do Polski. Większość wróciła od razu, w tej grupie i pani Anna. Leczenie przyniosło efekty, ale jeszcze po powrocie pani Anna wykonywała prace domowe chodząc na czworakach.

Od pięciu lat Anna Wośnowa pracuje w „Beton-Stalu” jako sprzątaczką. Jej młodszy brat — w bazie materiałowej.

Nie chodzi na wojenne filmy — zbyt silnie odżywały wówczas wspomnienia. Trudno jednak zapomnieć, że rodzice podzielił los 6,7 mln więźniów obozowych. Trudno zgodzić się z tym, że o życiu lub śmierci decydował ślepy przypadek. O tym będzie pamiętać do końca swojego życia.

(1)

Sesja Rady Narodowej

Rozliczenie zadań roku ubiegłego

Realizacja planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżet miasta i gminy w ubiegłym roku były jednym z tematów obrad ostatniej sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy. Sprawozdanie przedstawił zastępca Naczelnika Urzędu MiG Jan Zak. Nieraz wszystkie kożenickie zakłady przemysłowe (z wyjątkiem przedsiębiorstwa produkcji betonów „Prafab” — dawniej ZBK — oraz STW) wykonywały planowe zadania z nadwyżką. Pośród nich szczególnie wyróżniały się: ZPOW Janików — 120 proc. planu, GS — 115,5 proc., Zakład Prefabrykatów Betonowych Energetyki — 105,2 proc. i Elektrownia „Kozienice” — 104,4 proc.

Dobrze wywiązało się również ze swoich zadań rolnictwo. W tym sektorze gospodarki większość zadań wykonano również z nadwyżką.

Referat naczelnika zawierał również listę zadań niezrealizowanych. Obejmuje ona rozbudowę kotłowni La Monte'a, dla której zabrakło konstrukcji stalowej oraz obiekty z budownictwa mieszkaniowego. W wyrażeniu finansowym przekroczone wykonanie planu na budowę szpitala rejonowego o 13,4 proc. — występują tam jednak opóźnienia w zakresie prac budowlano-montażowych. W listopadzie ub. r. rozpoczęto — poza planem budowę gmachu sądu. Inwestycja zostanie zakończona we wrześniu przyszłego roku.

Niewykonanie zadań inwestycyjnych oraz brak wskazania przyczyn tego zjawiska, kierunków usuwania niedociągnięć i konkretnego harmonogramu nadrobienia zaległości podkreślił w swym wystąpieniu obecny na se-

sji radny WRN — Władysław Kasjaniuk. Poinformował również zebranych o pracach komisji gospodarki komunalnej, komunikacji i łączności WRN, która przeprowadzała ostatnio min. kontrole skarg i wniosków obywateli.

Wyniki kontroli były przedmiotem obrad Prezydium WRN. W skali województwa do różnych jednostek administracyjnych wpłynęło 1713 skarg (o 87 mniej niż w roku 1977) — w tym tylko 320 do organów jednostek terenowych. Z tych suchych danych płyną niepokojące wnioski o braku wiary w kompetencje rad narodowych na szczeblu miast i gmin.

Wobec licznych narzekań na komunikację, łączność i infrastrukturę zaskakująca wydaje się ilość pięciu skarg wniesionych z naszego terenu. Nie podnosi się problemu czystości i estetyki miasta. Tymczasem ile oznakowania i nieuporządkowane ulice — świadczą o naszej gospodarności. Wystarczy wspomnieć, że do likwidacji rozlewków na skrzyżowaniu ulic Sportowej i Warszawskiej wystarczy 150 metrów rury. W pozostałych punktach — obniżenie kratek ściekowych, które zostały wykonane powyżej na wierzchni i odblokowanie studzienek odpływowych.

Kontrola remontów budynków mieszkalnych wykazała, że przebiegają one stosunkowo sprawnie — na 1500 zgłoszeń, dokonanych przez lokatorów w spółdzielni mieszkaniowej, tylko 100 nie wykonano od ręki. Niepokojący jest fakt, że wśród nich znalazły się remonty dachów decydujące o trwałości mieszkań i budynków.

RADNY TOW. KASJANIUK ZAAPEŁOWAŁ O DODATKO-

WE WYPOSAŻENIE DLA SZPI-TALA REJONOWEGO. AKCJA PODJĘTA W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM ROKIEM DZIECKA MIAŁABY NA CELU UMILENIE POBYTU W SZPI-TALU MAŁYM PACJENTOM I ULATWIENIE PRACY LEKARZOM.

MIECZYSLAW GARLICKI — RADNY Z ZCR USTOSUNKOWAŁ SIĘ ENTHUSIASTYCZNIE DO TEGO WNIOSKU DEKLARUJĄC POMOC W WYPOSAŻENIU SZPITALA W KOLOROWE TELEWIZORY I TELEWIZJE PRZEMYSŁOWĄ. SZKODA, ŻE TA CENNA INICJATYWA NIE ZNALAZŁA UZNANIA W OCZACH POZOSTAŁYCH UCZESTNIKÓW SESJI.

Podobnie zresztą jak zaniedbane dotychczas problemy sportu i rekreacji. Dokonania w tym zakresie zmieściły się w dwóch krótkich acapitach sprawozdania, a w dyskusji również nie poświęcono im wiele miejsca.

Przedmiotem wniesionych interpelacji radnych były głównie sprawy braku wody w osiedlach, oczyszczanie miasta, oznakowania ulic, odpłatności za pobyt w ośrodku rekreacyjnym oraz budowy i remontów dróg na terenie gminy. Te ostatnie zadecydowały zresztą o niewykonaniu zadań w ramach czynów społecznych. Przy pracach porządkowych mieszkańcy miasta i gminy wypracowali 6800 tys. zł, co stanowi 120,1 proc. zadań planowych. Zawiodły jednak dostawy materiałów i sprzętu dla wyremontowania trzech odcinków dróg.

Realizacja niewykonanych zadań powinna się znaleźć w planach roku bieżącego i to jak podkreślono w dyskusji z wytyczeniem konkretnych terminów.

Kartki z kalendarza budowniczego

Pierwsza socjalistyczna

Rok 1947

17.05. po raz pierwszy pada nazwa „Nowa Huta” na inauguracyjnym posiedzeniu komisji rządowej, która otrzymała polecenie zebrania wyjąciowych danych do projektu nowoczesnego kombinatu metalurgicznego. Wedle późniejszych ustaleń tejże komisji obiekt miał powstać na powierzchni około 3 km kw. w okolicach Dzierżna nad Kanałem Gliwickim, a jego docelowa produkcja miała sięgnąć zawrotną jak na owe czasy wielkość 1—1,5 mln ton żelaza.

Rok 1948

26.01. podpisana została gospodarcza umowa między rządami PRL i ZSRR o wzajemnych zobowiązaniach przy projektowaniu i budowie Nowej Huty. W niespełna miesiąc potem kierowany przez inż. Jana Anioła dział projektowania Nowej Huty przy „BIPRO-HUCIE” (Biuro Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego) opracował dane techniczno-ekonomiczne.

Rok 1949

03.02. To dzień dla przyszłej inwestycji decydujący. Polsko-radziecka komisja z jedenastu miejsc, wytypowanych na ewentualną lokalizację Nowej Huty na terenie Polski południowej... wybiera jedno.

Rok 1950

24.04. rozpoczęto pierwsze prace na terenie przyszłej huty; do Nowej Huty przybyła pierwsza stuosobowa ochotnicza Brygada ZMP.

Rok 1951

28.04. niezwykle uroczyste witano pierwszy transport urządzeń hutniczych ze Związku Radzieckiego.

Rok 1952

14.05. krakowski „Miestoprojekt” zatwierdza plan urbanistyczny Nowej Huty w myśl koncepcji inż. T. Ptaszyckiego sercem nowego miasta będzie Plac Centralny — miejsce znajdujące się w połowie drogi z Czyżyn do Mogiły, oddalone o 10 km od Rynku Głównego w Krakowie.

Rok 1954

21.01. Kombinat uzyskał oficjalną nazwę Huty im. Lenina;

22.07. w obecności przedstawicieli kierownictwa partii i rządu z wielkiego pieca nr 1 popłynął pierwszy strumień wielkopięcowej surowki; data 22.07 została uznana za moment narodzin największego w kraju kombinatu metalurgicznego.

Rok 1959

Wartość rocznej produkcji przekroczyła 5 mld zł; osiągnięta została pierwotnie planowana wielkość rocznej produkcji podstawowej — 1,5 mln ton stali.

Rok 1960

Krakowski „BIPRO-STAL” przystąpił do opracowania dokumentacji II etapu rozbudowy kombinatu.

Rok 1966

Z największego w Europie wielkiego pieca nr 5 (o pojemności użytkowej 2005 m sześć.) spłynęły pierwsze tony surowki.

Rok 1967

Kombinat w ciągu tego roku wchłonął i przerobił 900 000 wagonów z surowcami i materiałami; eksport HiL osiągnął 33 proc. całej produkcji towarowej, ok. 40 proc. eksportu idzie do krajów zachodnich, na liście odbiorców kombinatu znajdują się 52 kraje ze wszystkich — z wyjątkiem Australii — części świata;

31.12. HiL spłaciła narodowi — w postaci zysków i odpisów amortyzacyjnych — ostatnią złotówkę z kwoty 26 100 mln zł wydatkowanych dotychczas na jej budowę.

*) Przedstawione powyżej chronologiczne opracowanie najważniejszych wydarzeń w historii budowy HiL zacierpnęliśmy ze zbioru reportażu lubelskiego dziennikarza Stanisława Harasimiuka pt. Warianty.

AGORA
KOLUMNA MŁODYCH

Nr 3 (14) Rok II

1—31 MARCA

Kozienice

Chemarowski patronat

19.IV.1978 r. zakładowa organizacja ZSMP w „Chemarze” objęła dostawy urządzeń dla energo- i młodzieżowym patronatami. Do zesempowców działających na terenie krajowych elektrowni i elektrociepłowni wysłał informację o swoim postanowieniu, prosząc tym samym o sporządzenie wykazów najbliższych zamówień. Miało to pomóc w okresie późniejszym w skutecznym pilotowaniu dostaw dla energetyki w czasie produkcji tych asortymentów w wydziałach „Chemaru”.

Odpowiedzi z różnych części kraju nadeszły niebawem. Powołano sztab, przygotowano niezbędną dokumentację i przy zgodnym poparciu KZ PZPR i dyrekcji sprawa zaczęła nabierać rozmachu.

Przewodniczący ZZ ZSMP „Chemaru” Ryszard Bartkiewicz z zadowoleniem opowiadał w czasie naszej ostatniej wizyty w Kielcach o patronacie.

— Podejmując nasze przedsięwzięcie zdawaliśmy sobie sprawę, że nie poprawimy radykalnie zaopatrzenia energetyki w na rządu i części ziemne. Chodziło nam o to, by koledy zmagając się z problemami tego patronatu zrozumieli tajniki produkcji, zaczęli wykraczać swoimi inicjatywami poza ramy tradycyjnych obowiązków zawodowych, aby rozwijali swoje horyzonty myślowe. Chcieliśmy nauczyć ich samodzielnego decydowania, kierowania zespołem ludzi kim.

W najbliższym czasie podsumujemy patronat. Bilans osiągnięć będzie z pewnością dodatni.

Szef sztabu patronackiego Jan Cecha z pewną nutką żalu w głosie mówił o tym, że nie wszystkie organizacje zakładowe ZSMP odpowiadały na oferty chemarowskiej młodzieży. Tam gdzie było obopólne zainteresowanie producentów i odbiorców urządzeń dla energetyki — patronat wypadł na przysłówiową piątkę.

W ZZ ZSMP elektrowni „Kozienice” poinformowano nas, że niebawem do Kielc wyjedzie delegacja w celu złożenia podziękowania chemarowcom za ich cenną inicjatywę. Dała przecież ona efekty w postaci skrócenia wielu terminów dostaw. Można przypuszczać też, że koledy z ZSMP zakładów na przechowanie urządzeń dla energetyki i plac budowy.

(s)

A mnie jest szkoda zimy w Piwnicznej

Do wyjazdu przygotowywałem się z wielką rezerwą przekonani, że nasza podróż skończy się już w Pionkach. Komunikaty radiowe bowiem nastrojały pesymistycznie — droga z Kozienic do Radomia zasypała śniegiem. Jednak na miejscu zbiorczy, objęliśmy jak wielbłądy, stawili się wszyscy. Każdy zadawał sobie pytanie — dojedziemy do celu czy też nie? Humory dopisywały, tylko pan kierowca ironicznie spoglądał na nas. Optymiści — sądzą, że pojedą. Mimo to, dziwne spokojnie, wierzyliśmy w jego dobre chęci. I nie zawiedliśmy się. Droga okazała się przejezdna. Najgorsze było za nami. I rzeczywiście, czym dalej na południe tym mniej śniegu.

Już za Krakowem co niektórzy zaczęli głośno myśleć:

— Po co ja jadę, przecież nie ma śniegu. Po co mi narty?

— Panie kierowco — odzywał się inny — wraca pan jutro?

— Tak. — Dobrze, będzie miał pan towarzysztwo.

Komendant obozu wątpił już we wszystko. Co robić? Co będzie gdy część zrezygnuje?

— Ale góry nie zawiodyły — kuśły. Piękne okolice, dobrze wyposażony dom wczasowy, w Suchej Dolinie śnieg, wyciąg narciarski, schronisko, w którym można wypić szklankę gorącej herbaty. Zostali wszyscy.

Organizatorzy obozu pomyśle-

li o wszystkim, a szczególnie zadawali o poprawę kondycji obozowiczów. Nie było czasu na narzekanie, dąsy. Na posilki — śniadanie i kolację 10 min. drogi w jedną stronę, do Suchej Doliny 20 min. — tak nas informowali tubylcy. Zapomnieli jednak dodać, że to czas przejazdu autobusem. Drobnostka — prawda?

Sądziacie, że narzekaliśmy? O nie! To był spacer. A na stołku — szaleństwo, sylwetki narciarzy w różnokolorowych strojach, rozmałość sprzętu i stołce, lekkie wiatry — stwarzały niepowtarzalną atmosferę.

Po całodziennych wyczynach i wędrowkach zmęczeni z obolaty mi mięśniami i nie tylko — zaczęliśmy ci mniej odporni — wracaliśmy do domu. A tu — telewizja, ognisko, spotkania towarzyskie, którym towarzyszyła pio senka — sprawy, że czuliśmy się jak sztabacy na wagarach.

Wracaliśmy do domów w nie najlepszym nastroju. Smutni, że dwa tygodnie w Piwnicznej za nami. Pocięliśmy się jednak, że za rok znów tu przyjeździemy.

Dziwił jednak fakt, dlaczego o-bóz zorganizowany został dla tak małej grupy zesempowców. Czyżby nie było chętnych? A może młodzież z elektrowni uważa, że urlop w zimie to żaden urlop? Nie sądzę jednak, że wśród tak licznej i młodej załogi elektrowni nie ma amatorów białego szaleństwa.

Dlaczego na końcu?

Mineło już kilkanaście miesięcy od ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej i myślę, że warto by było się przyjrzeć pracy niektórych kół ZSMP. Ciesząc się, że takie, które zdobyły poparcie ZG ZSMP, ale są też koła których praca — a raczej jej brak — budzi zaniepokojenie. Do nich bez wątpienia należy koło ZSMP przy wydziale automatyki i zabezpieczeń. Jego członkowie ostatnio wyraźnie osłabli rytm swojej pracy.

Podstawowym warunkiem dobrej pracy koła jest zaufanie członków do zarządu koła i własnej pracy. Do zadań zarządu koła należy między innymi i reprezentowanie interesów członków wobec władz związku i zakładu oraz organizowanie działalności koła. Innymi równie ważnymi zagadnieniami są takie sprawy jak znajomość wszystkich członków i ich zainteresowań.

Który z tych podstawowych warunków nie został dotrzymany? Co spowodowało, że praca koła zanikła. Większość pracowników wydziału — członków ZSMP to ludzie zatrudnieni od co najmniej trzech lat, to dobrzy fachowcy znający swoją pracę zawodową i znający siebie nawzajem. To ludzie, którzy potrafili pracować nie pytając o pieniądze, nieradząco i po 20 godz. na dobę. Czy zabrakło zaufania do zarządu koła? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdyż zebrania w tym kole odbywały się bardzo rzadko. Członków zarządu nie uspra-

wiedliwia nadmiar pracy zawodowej, tym bardziej, że młodzież z wydziału automatyki i zabezpieczeń jest jednak zdania, że chociaż raz na dwa miesiące pół godziny przed zakończeniem dnia pracy na pewno można było przeznaczyć na wspólne spotkanie.

Od lipca ubiegłego roku zarząd zakładowy próbował podpowiedzieć formy pracy, zainspirować wspólne akcje. W zamian za to otrzymywał kolejne przyrzeczenia, że za tydzień wszyscy ruszą. Nikt nie przypuszczał jednak, że tydzień ten będzie trwał pół roku. Zarząd koła nie potrafił bowiem doprowadzić do tego, aby w chwili gdy jego członkowie będą niezastąpieni w produkcji mogli ktoś zastąpić ich w kole. Zapomnieli, że nie mogą użyczać się z całym kole i działem w próżni, że w chwilach trudnych powinni szukać sojuszników w OOP i wśród związkowców. Bo jedno jest pewne — ludzie dobrzy są wszędzie, są tacy i w wydziale zabezpieczeń i automatyki trzeba ich tylko u-

nieć poszukać, dotrzeć do działaczy z prawdziwego zdarzenia. Usprawiedliwianie się, że nie ma z kim gadać, bo wszyscy zapracowani jest błędne i podyktowane wygodnictwem, pójdziem na łatwiznę. A skądinąd wiem, że chętnych do pracy w kole jest dużo. Tym młodym ludziom potrzebna jest tylko zachęta a nie ironiczne uśmiechy starszych kolegów z wydziału, którzy nigdy nie spłamili się pracą społeczną. Dowodem, że właśnie zachęta i pomoc ze strony starszych doświadczonych pracowników, dobry przykład ich pracy społecznej może zmienić styl i sposób działania młodych jest ożywienie działalności kół ZSMP w pionie transportu i nawęglania. A przecież nie tak dawno były tam problemy chyba jeszcze większe.

Zarząd zakładowy powinien szczególnie przeanalizować pracę zarządu koła wydziału automatyki i zabezpieczeń, ludzi umiejących zastąpić tych, którzy są już zmęczeni pracą zawodową. Nie wątpię, że znajdują się młodzi ludzie zdolni pogodzić obowiązki zawodowe z pracą społeczną, ludzie z pasją społeczną nawet malkontentów. Nie jest to wcale trudne a dobrych przykładów nie trzeba szukać daleko.

Fakty wydarzenia informacje

5 bm. w Kozienicach odbył się finał olimpiady sportowo-politycznej ZSMP połączony z zakończeniem zajęć w miejsko-gminnej szkole artystycznej.

W I etapie olimpiady wzięło udział ok. 813 zesempowców, w drugim na tomiast 312.

Pośród 35 uczestników reprezentujących poszczególne koła wyłoniona została 4-osobowa drużyna w składzie: Maria Jakubowska — Zakład Ceramiki Radziowej, Marek Synowicz — Elektrownia „Kozienice”, Krzysztof Cieślak i Stanisław Stec — Zespół Szkół Zawodowych, która wystartuje w wojewódzkim finale.

—o0—

16 bm. w Radomiu dokonano podsumowania współzawodnictwa kół ZSMP „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie”.

Oceniono działalność kół za rok 1978 w kategoriach: zarządy miejskie, gminne, miejsko-gminne, zakładowe oraz koła działające przy OHP.

Zdecydowane zwycięstwo odniosły koła ZSMP z terenu Kozienic. Koło ZSMP przy 33-7 OHP w Świerżach Górnych — I miejsce, Zarząd Zakładowy El. „Kozienice” — I i ZM-G ZSMP Kozienice — III.

Zwycięskie koła otrzymały puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Gratulujemy.

—o0—

18 bm. w 33-7 OHP w Świerżach G. przeprowadzone zostały zawody PCK, w których udział wzięło 115 junaków.

Najlepszym sanitariuszem okazał się Kazimierz Kita.

OKRUCHY I DYGRESJE

WIOSENNY BIEG PO ZDROWIE

Skarżą się nam pracownicy remontów, że nie mogą wydebić od elektrowni dostarczania na blok IX kawy lub innych napojów. Pomieszczenie, które prawdopodobnie było pierwotnie przygotowywane na pokój śniadań już ma inne przeznaczenie, kierownictwo działu remontów na prośby pracowników bezsilnie wstrząsa ramionami, spragnieni biegają po „dwusetki“, tracąc czas pracy — a wszystko dlatego, że dział administracyjno-bytowy nie ma pracowników i chęci do zajęcia się problemem. Nie dziwi nas to ostatnie, ale nie możemy zrozumieć dlaczego remontowcy nie chcą uprawiać sportów wiosennych?

„KNAJPA NA KÓŁKACH“

Pod tym tytułem „Sztandar Ludu“ opublikował list pracownika budowy, korzystającego z linii 260, który skarży się na zbyt pociąg współpasażerów do alkoholu pitego w drodze powrotnej do domu. Biedny, nic nie wskórał — bowiem PKS — Oddział Puławy postanowił przecenować jego żale, a kierowcy nadal robią przystanki przed knajpami i sklepami monopolowymi. Uaktywnili się jedynie zwolennicy procentów w stanie płynnym, którzy nie mogą zmusić jedynego przeciwnika do uprzedzenia tego niełecznego zwyczaju postanowili go zniszczyć.

Okruchy proponują kierowcy linii 260, by pewnego słonecznego popołudnia zawiózł alkoholem towarzystwo do najbliższej odwykówki.

POTRZEBNY OD ZARAZ

W trosce o całość skóry redaktorów „BE“ Okruchy zatrudnił od zaraz redaktora odpowiedzialnego. Wymagane warunki: odporność psychiczna na pretensje krytykowanych, mocna budowa ciała wytrzymała na ciosy i baty, brak lęku przed przebywaniem w ciasnych pomieszczeniach z kratami w oknach, nie wzdurza się także doświadczenia mi uzyskanymi z pracy w charakterze wykidajki.

Niezorientowanym Okruchy wyjaśniają — redaktor odpowiedzialny w dawnych czasach to był facet, który siedział na to, co napisali inni.

ETYMOLOGIE

Nasi korespondenci donoszą wieści coraz bardziej optymistyczne — kozienicka gastronomia wykonała plan w 113,9%. Jakim cudem — donoszą milczą. Głód nie „Okruchy“ snują na ten temat chytre przypuszczenia stojąc w chwiejnym tłumie przy bufecie baru „Energetyk“ niemal zawsze polecającym bigos i kapustę z grochem. Nie wiemy czy ponad 3 mln zyski przyniosła gastronomii sprzedaż sera tyłkowskiego i mrożonych klopsów — chociaż otwarcie słoiczka czy torbki przy zaradności kalkulatorów jest wyjątkowo opłacalne. Wiemy natomiast, że oficjalną nazwę lokalu gastronomicznego w osiedlu Energetyki bywalcy stali i przypadkowi zmienili na wdzięczną i adekwatną: „U dziada“.

Nam na tym zależy

DOKONCZENIE ze str. 1.

Najwyższy już czas, aby odpowiednio służby wiedziały jakich elementów i urządzeń brakuje w dostawach oficjalnie zrealizowanych. Kto i kiedy dostarczy kilometry rur na oporęczowanie i setki metrów krętek podestowych, które niby są a ich nie ma?... Gospodarze placu inwestorskiego powinni uzmysłowić sobie, że braku porządku dłużej

nie można tolerować, dźwigi muszą być czynne, rozbieżności między kosztami dostaw i stanem faktycznym trzeba skorygować.

Hasło: „Mądry Polak przed szkodą“ słusznie sugeruje zagrożenie. Zróbmy wszyscy wszystko, jako godni siebie partnerzy, aby nie powiedziano o nas: „Nosili wilk razy kilka...“

Marian Bosowski

Ta dobra złość

DOKONCZENIE ze str. 1.

Lista braków na budowie jest duża. Jej cytowanie nie miało jednak charakteru utyskiwań i narzekań — szukano jednocześnie dróg ominięcia i rozwiązania trudności.

Józef Szymczak — brygadzieta z warsztatu — zwrócił uwagę

na konieczność przestrzegania między odcinkami a kierownictwem ZPP kolejności dostaw elementów, zgodnie z technologią montażu. Zdarza się, że wykonane elementy leżą niepotrzebnie na placu, a w godzinach po pracy wykonuje się inne, niezwykle pilne.

Ton dyskusji wskazywał, że inicjatorami zobowiązań kieruje ambicja, która każe maksymalnie zaawansować roboty — w granicach zaradności i możliwości. Tę ambicję niektórzy montażyści nazywają „złością zawodową“ — ujawnia się najwyraźniej w momentach najtrudniejszych.

— Załoga „Energomontażu“ taką „zawodową złość“ posiada i na budowie zawsze jest motorem napędzającym przy zwiększaniu tempa — stwierdził, mówiąc o sprawie partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności dyrektora WZB-2 Kazimierza Dziełak.

Realizatorom zobowiązania należy życzyć, aby ta dobra złość towarzyszyła im na co dzień.

(c)

Na powierzchni 5 ha, w sosnowym lesie na skraju Kozienice powstaje nowoczesny obiekt szpitalny o kubaturze 45 tys. metrów sześciennych i planowanych 331 miejscach.

Na pierwszym piętrze budynku głównego będą gabinety radiologiczne, laboratoria analityczne, stacja krwiodawstwa i sala operacyjna. Kondygnacja druga i trzecia pomieszczenia oddziałów: wewnętrzny, dziecięcy, położni-czy, ginekologiczny, chirurgiczny i wąskich specjalności.

W skład zespołu szpitalnego wejdą także dwie przychodnie specjalistyczne: poradnia dziecka, przeciwegzuznicza, zdrowia psychicznego i kilka gabinetów specjalistycznych, w tym intensywnie terapii. Będzie to szpital jakiego Kozienice potrzebują od dawna, z bogatym zapleczem technicznym i socjalnym. Ułatwi to z czasem pozyskanie tak potrzebnych na tym terenie lekarzy i pielęgniarek.

Na efekty nie będzie trzeba długo czekać. Dowodem tego są częste wizyty młodych lekarzy na placu budowy. W czasie naszego ostatniego pobytu w wykańczanych szpitalnych obiektach spotkaliśmy m.in. Marka Mieczarczyka, lek. med., chirurga, który w Kozienicach pracę podjął od niedawna, a budowie przygląda się z dużym zainteresowaniem i niecierpliwością.

W rozmowie z kierownikiem budowy — Tadeuszem Zdebiakiem, dowiedzieliśmy się, że prace murarskie i wykończeniowe w kolejnych obiektach przebiegają bardzo sprawnie, a niektóre z nich są na ukończeniu.

Z zadowoleniem opowiadał nam Tadeusz Zdebiak, że dzięki dobru zabezpieczeniu budynków przed zimowymi chłódami można było w okresie od grudnia do stycznia spokojnie prowadzić prace wewnętrzne. Budowlani skoncentrowali wtedy swoje siły przy

Szpital jakiego nie było

montażu ścianek działowych, tym kowaniu ich i wykładaniu glazury, a podłóg terakotą i płytkami PCV.

Są już na ukończeniu budynki przychodni wysokiej i niskiej, przy czym ta ostatnia została kilka dni temu przekazana do wyposażenia. 19 marca br. podłączono ogrzewanie technologiczne bloku C (tzw. bloku chorych). Do wykonania na budowie pozostało łącznie 6,5 tys. m. kw. glazury i 4 tys. m. kw. terakoty. W tym celu przekazano na plac budowy 800 m. kw. glazury (500 kolorowej i 300 białej) oraz 500 m. kw. terakoty. W najbliższym czasie kolejne zamówienia będą systematycznie realizowane, chociaż występują kłopoty z otrzymaniem tego asortymentu od producentów.

W związku z brakiem fachowców różnych specjalności, na budowę — jak nas poinformowano w dyrekcji — skierowano 10 murarzy. Pozwoli to na utrzymanie w dalszym ciągu właściwego tempa prac.

Kierownik robót inż. Ewa Baraszewicz oprowadzając nas po placu budowy i obiektach, wskazywała na wysokiej jakości „wykończeniówkę“. Jest to podstawa wymóg budownictwa dla służby zdrowia — tzw. filcowane tynki, ze szczególną dokładnością układana terakota, płytki glazurkowe i PCV, to tylko niektóre przykłady.

Inż. Krzysztof Pakuła prowadzi na budowie prace zewnętrzne. Z jego informacji wynika, że zaawansowanie robót zamyka się na razie w przedziale 60—70 proc.

wykonania. Trwają prace przy małej architekturze, budynkach pomocniczych, drogach i placach wewnętrznych, chodnikach i zbiornikach wody. Wykonano już w stanie surowym magazyn materiałów łatwopalnych i w najbliższym czasie rozpocznie się jego wykańczanie.

Jak układa się współpraca kierownictwa budowy z podwykonawcami i instytucjami zainteresowanymi? Bardzo energicznie interesuje się swoim obiektem miejscowy ZOZ. Np. w okresie zimowym pomógł w uzupełnieniu brakującej ilości opału do ogrzewania obiektów. Gorzej wygląda współpraca z Wojewódzką Dyrekcją Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Radomiu. Instytucja ta sprawia często wręcz nie niezorientowanej w aktualnych problemach na budowie. Jakie są tego przyczyny? Nasze przypuszczenia składają na karb ostatnich zmian personalnych w WDRMiOW. Niepokojące stanowisko zajęło ostatnio LPIP, które z podjętych przez siebie zobowiązań wywiązuje się bardzo niechętnie.

Gorący okres na budowie szpitala w Kozienicach zaczyna się niebawem. Pod koniec tego roku upływa termin przekazania obiektu do użytkowania. Zanim wprawdzie się pierwsi pacjenci, jak na każdej tego rodzaju budowie, problemem będzie co niemiarę. Tymczasem w czerwcu budowlani chcą przekazać budynek terapii.

(s)

Piorem felietonisty

Bijmy sobie brawo!

BIJMY SOBIE BRAWO!

Moja znajoma, która z uporem maniaka twierdzi, że przysłowia są mądrością narodu wystuchawszy moich refleksji o kozienickich stosunkach i stosunkach na ich ocenę znalazła aż dwa powiedzonka — „jak kamień w wodę“ i „grochem o ścianę“. Dobła mnie tym ostatecznie i spowodowała, że siadłszy na twar-dym zydłu (żeby mnie miękki fotel zbyt nie rozleniwił) zaczęłam się zastanawiać na czyje fotele nasypać trochę pinezek, aby ich właścicielom nie siedziało się w nich zbyt wygodnie.

—o0o—

Z natury rzeczy jestem wielką optymistką. Ciągłe bowiem wierzę, że człowiek nazywamy homo sapiens ze względu na jego usilne dążenie do wprowadzania zmian, ciągłe przemysłowości nad tym jak wykorzystać posiadane środki i umiejętności, by rozumnie je spożytkować, wykorzystać chęci i zapał, działać społecznie dla dobra wszystkich. Od czasu mojego pobytu w Kozienicach mój optymizm zaczyna jednak nabierać coraz ciemniejszych barw i niebezpiecznie chyli się ku czarnemu pesymizmowi.

Jego przechyl jest tym większy, im większa okazuje się grupa ludzi zadowolonych z siebie, im więcej jest w sprawozdaniach lakieru, im więcej osób bije brawo samemu sobie. Im dłużej jestem w Kozienicach tym bardziej pękata staje się nasza redakcyjna teczka z odpowiedziami na krytykę, z których promieniuje zaangażowanie załóg, bezprzebieżna ofiarności i nienaganna praca wszystkich krytykowanych. Tym samym okazuje się, że jestem wrednym malkontentem, który szuka dziur w całym jakby nie wystarczyło ich w okolicznych

szosach po zimie. Zaczynam wątpić w to co widzę i słyszę, zaczynam szukać rymarza, który zrobiłby mi klapki na patrzalki i zatyczki do uszu, bym przynajmniej nie widziała tych wiecznie z siebie zadowolonych facjat i nie słyszała:

— BIJMY SOBIE BRAWO!

—o0o—

Ot, chociażby dla przykładu — skrytykowałbym pracownika jednej z kozienickich instytucji. W odpowiedzi (po przypomnieniu z naszej strony) otrzymaliśmy od jej szefa piękną laurkę wystawioną temu pracownikowi, pełną samowielbienia dla instytucji i pochwał pod adresem opisanego. Po przeczytaniu tych superlatyw gładko już strawiliśmy stwierdzenie, że skrzywdziliśmy człowieka a jemu podobnych zniechęciliśmy do pracy. I nawet specjalnego wrażenia nie zrobiło na nas wspomnienie pewnej rozmowy telefonicznej, w której zastępca szefa instytucji na głowę skrytykowanego rzucił same gromy. Ale mówić można widocznie różnie rzeczy, zaś pisząc w majestacie druku firmowego, pieczęć i różnych groźnie brzmiących „do wiadomości“ używa się nie tylko papieru i długopisu, ale i całych ton farb i lakieru tak brakujących na budowie.

Odbiło się nam tylko wspomnieniem i smętnie stwierdziliśmy sięgając po środki na zgagę:

— BIJMY SOBIE BRAWO!

—o0o—

Klakierów jest w Kozienicach wielu (tak to jakoś po mickiewiczu zabrzmiało, że aż chciałoby się pociągnąć dalej... lecz żaden nie śmiał zagrać przy Jan-kiele?). Jeszcze więcej jest tych, których nie porusza żadne arty-

kuły, żadne uwagi, skargi i zażalenia. Nie wzruszą ich przypomnienia o obowiązku odpowiedzi na krytykę, nie dotyczy ich I Uchwała Biura Politycznego KC PZPR „O dalsze doskonalenie działalności informacyjno-publicystycznej oraz umocnienie ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji“. Oni siedzą w swych wygodnych fotelach i czytając od czasu do czasu prasę smętnie kiwają głowami — co te redaktory znowu się czepiają, po czym odbywszy dla uspokojenia i zasięgnięcia rady ze dwie rozmowy z koleśkami z sąsiednich foteli zgodnym chórem stwierdzają:

— BIJMY SOBIE BRAWO! Redaktor przyszedł i odszedł, a my zostaliśmy.

—o0o—

Na Sesję MRN przyszedł nieproszony gość, który w Między-narodowym Roku Dziecka zgłosił wniosek aby z tej okazji wyposażyć oddział dziecięcy budowanego właśnie szpitala w dodatkowe sprzęty i urządzenia, które dzieciom zafundowałyby kozienickie zakłady. Bez wątpienia — inicjatywa piękna, cel szlachetny ale tak uważał wnioskodawca, tak myślimy my. Władze i radni nie ustosunkowali się do propozycji. Bo i po co? „Beton-Stal“ buduje, służba zdrowia wyposaża — po co szukać sobie roboty? Wszak milczenie jest złotem. Zaś inne uwagi tegoż obywatela skwitowano tak wylewnymi podziękowaniami za ich konstruktywny charakter, że wychodząc z sesji nasz człowiek szepnął:

— Nie mogli ugryźć, to go całowali, a nacatowawszy do woli triumfalnie uśmiechnięci pomyśleli:

— BIJMY SOBIE BRAWO!

TARKA

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

WYDAWCA: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE“
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. Techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady
Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 40.
Nakład 4.000 + 25 egz.
Zam. 652 H-7